

021288

# Co Słychać



21080  
Nr 22.

10. VI. 1942.

6d.

NAKŁADEM MINISTERSTWA  
INFORMACJI I DOKUMENTACJI  
UKAZAŁ SIĘ

# CONCISE STATISTICAL YEAR-BOOK of POLAND

SEPTEMBER 1939 — JUNE 1941

cena 3s. 6d.

do nabycia w księgarniach:

M. I. KOLIN (Publishers) LTD.

LONDON: 9, New Oxford Street, W.C.1    BLACKPOOL: 40, Lytham Road  
EDINBURGH: 31a, Castle Street (koło Princes St.)

## "CO SLYCHAĆ"

Tygodnik zawierający streszczenia książek i artykułów, drukowanych w wydawnictwach brytyjskich, amerykańskich i ewentualnie innych, dotyczących obecnej wojny i dominującej roli broni panc. w tej wojnie,—wydawany na podstawie zezwolenia Dowódcy Polskiego Korpusu w Szkocji z dnia 20. września 1940. Nr. 253/Prop. i Ośw. 40



Polish Weekly Digest, containing condensations of British & American books and papers, concerning the World War No 2. and the predominant role played in it by the Armoured Forces,—published with the approval of the G.O.C. Polish Army Corps in Scotland.

CENA NUMERU 6d. PRENUMERATA KWARTALNIE 6/-  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA :  
43, CHARLOTTE SQUARE, EDINBURGH.

Advertising Offices:  
THE CARLTON BERRY CO.  
Phone: ABBey 5108.

LONDON, W.C.2.  
437, Grand Buildings,  
Trafalgar Square.

*Fresic'  
numeru:*

TEMAT - FORMA I MASZYNA DO PISANIA -  
NEW DEAL PREZYDENTA ROOSEVELTA - POL-  
SKI JACHT W SZKOCJI - MADRAS - CZY WIE-  
CIE, ZE - WYBORY W JAPONII - HISTORIA  
ZYLETKI - KACIK HARCERSKI - STRATEGICZNE  
ZNACZENIE PŁN. PACYFIKU - CZY WIECIE -  
HUMOR ANGLOSASKI.-



# Temat - forma i materia do pisania.



Zamieszczony przez nas w nr 18 artykuł p.t. "GŁOSNIK - MIKROFON I TEN TRZECI" nie pozostał bez echa. Redakcja z przyjemnością przeadresowała kilka listów od Czytelników do WOJSKOWEJ ROZGŁOSNI RADIO. Obecnie zamieszczamy dalsze uwagi tego samego autora na temat jak i co pisać dla radia.

/k.j./ "Donoszę, że postanowiłem pisać do radia. Proszę mi poradzić co mam pisać i jak sprawę ujmować". Podpis, stopień wojskowy i numer "P". I data.

Szanowny kolego, choć odpowiedzieliśmy na te pytania osobnym, prywatnym listem, odpowiadamy poraz drugi na tym miejscu. Bo podobnych zapytań otrzymaliśmy bardzo wiele. Wszystkie kwitujemy teraz z podziękowaniem i prosimy o dalsze zapytania.

Więc przedewszystkim: t e m a t . Ta sprawa nie nasuwa żadnych trudności. Tematami jesteśmy otoczeni, oddychamy nimi, sami je tworzymy. Czyż mało ich mamy w barakach - "beczkach śmiechu"? Czyż mało w jadalniach, w świetlicy, w kantine? Przepraważka i zmiana m.p., porządki i sianie kwiatków /lub ich przesadzanie z cudzych zagonów/, nowe kontakty z ludnością, czyż to wszystko nie są tematy interesujące? Interesujące nas samych i tych, co nie znają naszego życia?

Tak wielu z nas jeździ na urlopy celowe: na farmy, do przyjaciół-przemysłowców i kupców; tak wielu jeździ na kursa zawodowe: nauczycielskie, języka angielskiego, na uniwersytet; tak wielu kończy tu szkoły - czyż z tych wrażeń i przeżyć nie można zbierać tematów warząchwia poprostu? Atmosfera, panująca gdzieś na odcinku daleko od miasteczka lub w polskim domu wypoczynkowym dla żołnierza, przypadkowa rozmowa z kimś dzielnym i rozumnym, kto otrzymał właśnie list z domu, wrażenie jakie wywarł pierwszy oddział polski w mieście gdzie jeszcze wojska naszego nie było - czyż to wszystko nie budzi t.zw. twórczości? Nie podsuwa tematów? Nie podnieca wyobraźni?

Ale któryś z Was, koledzy, może mieć wątpliwości. Może nie dowierzać sobie i - tematowi. Wówczas, proszę, niech napisze do nas list. Niech powie o co chodzi, a otrzyma natychmiast poradę. Choć trzeba zgóry powiedzieć, że prawie k a ż d y temat życiowy, temat, który zainteresował autora, zaintereso-

K. 33

16

12.18.57.

10



wał powinien również słuchaczy. Jeden warunek : ujęcie tematu powinno być takie, aby to zainteresowanie obudzić, utrzymać i pogłębić. Ujęcie - to sposób patrzenia na sprawę. Jeżeli ktoś /t.zn. autor/ będzie się starał na tle swego opowiadania prawić słuchaczom morały, karcie ich, naprostowywać ich skrzywione rzekomo dróżki życiowe - źle ująłby swój temat, źle spełniłby swe zadanie. Autor ma tylko "radiowo namalować" obraz, opisać sytuację, przedstawić rzeczywistość, wprowadzić w nastrój - resztę, t.j. wnioski pozostawiając dobrej woli i wrażliwości słuchaczy.

Dobre, proste, bezpretensjonalne, szczerze ujęcie tematu wiąże się z doбором formy radiowej. Najprostszą jest - pogadanka. Na jeden głos. Obliczona na 3 - 5 minut.

Pogadanka może być oparta o zdarzenie prawdziwe, o fakty znane, lub może być wtworem fantazji. Odrazu donosimy, że wolimy - prawdę, wolimy fakty, wolimy daty. Pogadanka może być dwugłosowa, t.j. mieć formę dialogu, wywiadu. Jest to atrakcyjniejsze pod dwoma warunkami. Po pierwsze, że głosy różnią się od siebie barwą, po drugie, że rozmowa będzie rozmową prawdziwą. Pytania i odpowiedzi w rodzaju Olendorfa - irytują i usypiają. Wywiad jest bardzo często stosowaną formą audycji radiowej. Jednak ten, kto wywiad przeprowadza powinien znać temat i stawiać pytania jako z a g a d n i e n i a. Każde jego pytanie powinno pogłębiać sprawę, a nie zmuszać jedynie do banalnego: "tak" lub "nie".

Jeszcze wyższą formą radiową będzie wielogłos, a więc rodzaj s ł u c h o w i s k a. Reportaż z terenu, obfitujący w rozmowę paru osób i w efekty dźwiękowe lub słuchowisko odtwarzające naturalny przebieg zdarzeń - w studio są formami trudniejszymi. Wymagają fachowej pomocy. Wojskowa Rozgłośnia Radio chętnie nia służy.

Gdy już jest temat i gdy jest ujęcie, trzeba jeszcze szukać t y t u ł u. Tytułu, który zawiera w dwóch-trzech słowach treść, a przecież tej treści nie zdradza przedwcześnie: przeciwnie, raczej ją ukrywa i jakby miał zachęcać, namawiać do wysłuchania całości. Tytuł, który intryguje i pogłębia ciekawość słuchacza, a który jednak nie wprowadza w błąd i zgodny jest z duchem audycji radiowej, nadaje pogadance lub reportażowi wielogłosowemu urok nowy i większy.

Tekst, który dostaniemy do ręki, musi być przejrzany przedewszystkim tu u nas, w Wojskowej Rozgłośni Radio. Chodzi przecież o to, aby dwa jednakowe tematy nie były poruszane w tym



samym czasie. Lub, aby widoczne, jaskrawe omyłki naprawić. I aby tekst przystosować pod względem rozmiaru do odcinka czasu, jaki mamy do rozporządzenia. I aby - wreszcie - tekst przetłumaczyć na angielski i uzyskać zgodę cenzora ...

To jest niemała praca. Zeby można było ją wykonać łatwiej i szybciej, prosimy o teksty pisane c z y t e l n i e . W miarę możliwości - na maszynie. Praktyczna wskazówka: 2 i pół strony pisma maszynowego na dwa skoki wałka na papierze urzędowego formatu jest najodpowiedniejszym rozmiarem dla tekstu radiowego. A kto napisze nieco więcej - niech nas zarazem upoważni do nie-wielkich skrótów...

Gdy jednak to wszystko będzie już wykonane, gdy egzemplarze powrócą z napisem cenzora: "zgoda", napiszemy na naszej maszynie piękny list do autora: "Prosimy przyjechać. Honorarium płacimy natychmiast. A gdyby pana głos miał nieco zawieść - damy za-stępce. I prosimy zaraz zasiąść do pisania nowego tekstu".

Ale my wiemy, że Pana głos nie zawiedzie. I że pan, kolego, przyjedzie do Wojskowej Rozgłośni niedługo...

## "New Deal" przez Roosevelta.



U.S.A. są już wprężnięte w wysiłek wojenny całą swą potęgą gospodarczą. Ale samymi cyframi milionowej produkcji nie można zdać sobie sprawy z położenia tego "subkontynentu". Stany Zjednoczone przechodziły ciężki kryzys gospodarczy z którego wyszły zwycięsko sterowane zdecydowaną ręką F.D. Roosevelta. "New Deal" był hasłem programowym. Obecnie rozpoczynamy serię streszczeń wg książki L. HUBERIANA p.t. "WE, THE PEOPLE" /wydanie V. Gollancza/ na temat tych zasadniczych przemian Ameryki.

/Age/ W momencie gdy prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wybrany został Franklin D. Roosevelt, sytuacja gospodarcza w kraju przedstawiała się katastrofalnie. Kryzys, który dotknął Europę w roku 1919, osiągnął Amerykę 10 lat później i trwał po dzień w którym wybrano Roosevelta. Usiłowania poprzedniego prezydenta Hoovera przywrócenia równowagi, okazały się bezowocne. Katastrofa 1932 była rezultatem katastrofy 1929



kryzys 1929 rezultatem nieskrychanej ekspansji przemysłowej i centralizacji kapitału. A najważniejszą bodajże przyczyną zaburzeń gospodarczych był system produkcji.

Dnia 8. listopada 1932 roku Roosevelt zasiadł na fotelu prezydenckim. W tym czasie przeciętnie 40 banków amerykańskich ogłaszało dziennie upadłość. Choroba była powszechna, a jej objawami były także fakty, że w 1929. 504 supermilionerów posiadało lokaty na sumę 1.185.000.000 \$ czyli więcej pieniędzy niżeli wszyscy farmerzy produkujący pszenicę i bawełnę, razem wzięci. Albo, że w 1932. /jak oświadczył senatowi prezes Zjednoczenia Robotników Odzieżowych/ 50 % pracowników mogło wyprodukować tyleż samo ile 100 % w roku 1915.

200 największych trustów posiadało 49,4 % wszystkich aktywów, dało 56,8 % czystego dochodu /obliczenia z r.1929/. Tych 200 wielkich firm posiadało aktywa na ogólną sumę 98.000.000.000 \$. Morgan, Rochefeller, Kuhn Loeb, Mellon, Du Pont - oto nazwiska kilku największych z spośród owych "wielkich dwustu". General Electric Co., United States Steel Corporation, American Telephone and Telegraph Co., Consolidated Gas Co. of New York, New York Central System Guaranty Trust Co, oto kilka firm Morgana. Mellon zaś, to Gulf Oil Corporation, Aluminium Co. of America, Pittsburgh Coal Co., Mellon National Bank, Union Trust Co., Virginian Ry.Co., Pittsburgh Plate Glass Co., i wiele innych. General Motors to jeden z licznych trustów związanych z nazwiskiem Du Pont. W jednym tylko okręgu przemysłowym obejmującym kopalnie, tkalnie i przedzalnie, koleje, zarobki spadły z 17.093.000.000 w 1929. do 7.243.000.000 w 1932 a więc około 60 %. W roku 1932 fabryki i kopalnie produkowały zaledwie trochę więcej niż połowę w stosunku do r.1929. W 1929. dochód narodowy wynosił 78,5 bilionów \$ i w ciągu 3 lat następnych obniżył się do 49 bilionów.

Tak wyglądał kraj w dniu, w którym Roosevelt został wybrany prezydentem. Roosevelt stawiał czoło wypadkom - stworzył "New Deal". Na ten "nowy ład" czy "nowe postępowanie" składały się pomoc, uzdrowienie, reformy. New Deal nie był rewolucją ekonomiczną. Nie zmienił systemu prywatnej własności, nie zmienił sposobów produkcji, której zasadniczym celem jest dochód, nie przetransplantował klas; pracodawca i pracownicy pozostali na swych miejscach. "Nikt w Stanach nie wlerzy mocniej w system prywatnych przedsiębiorstw, prywatnej własności i prywatnego dochodu aniżeli ja", powiedział Roosevelt. W trzy lata później Prezydent dodał, że "to był ten sam system produk-



cji i administracji, który uratował wolne przedsiębiorstwa i prywatną inicjatywę z głębokiej depresji i kryzysu".

New Deal nie był rewolucją gospodarczą a jednak uratował Amerykę. Niebezpiecznym hasaniem businessman"ów położono kres, rząd bowiem począł interweniować. Skończyła się polityka agresji wielkich trustów wobec związków zawodowych. Idea zalegalizowania prawa pracy przejęta została przez samoorganizacje, t.j. teren na którym przedtem odbywały się walki. Skończyła się metoda "dzikiego indywidualizmu" w atmosferze niepewności. Zastąpiło ją uczucie bezpieczeństwa i spokoju. Poszła precz doktryna, głosząca pomoc biednemu poprzez jałmużnę i miłosierdzie. Prezydent Roosevelt powiedział: "Aczkolwiek nie jest napisane w konstytucji, że obowiązkiem każdego Rządu Federalnego jest ochrona obywatela przed zagłodzeniem, niemniej Administracja New Deal uważa, że jest to jego obowiązkiem zasadniczym".

Kryzys nie zakończył się automatycznie z chwilą dojścia Roosevelta do władzy. Przeciwnie, w okresie między wyborem Roosevelta w listopadzie 1932 a objęciem władzy 4 marca 1933 - kryzys stale wzrastał. Struktura finansowa państwa leżała w tym czasie w ruinach; banki znikały w przerażającym tempie, ilość bezrobotnych wzrosła do 14 milionów. Bezrobotni wraz z rodzinami stanowili w tym czasie większą gromadę aniżeli wszyscy mieszkańcy Zjednoczonego Królestwa/.

Nie było więc czasu na kontemplacje i narady. Roosevelt nie czekał zresztą. Rozpoczął reformy szybko i to od strony najbardziej bolesnej. Rozpoczął od uzdrawiania systemu bankowego. Dniem inauguracji była sobota. W niedzielę 5 marca Roosevelt ogłasza zebranie kongresu na wtorek na sesję nadzwyczajną. W międzyczasie, w poniedziałek o godzinie 1 rano Roosevelt proklamuje celowe 4-dniowe wakacje dla wszystkich banków amerykańskich na czas trwania sesji kongresu. Zebranie nie raziło, kongres bowiem postawiony został przed faktem dokonanym. Roosevelt przedstawił gotowy projekt ustawy, która dawała mu w praktyce całkowitą władzę nad bankami. Kongres zalegalizował ustawę tego samego dnia. Był to "Emergency Banking Act", który poza władzą dawał jeszcze Rooseveltowi kontrolę nad ruchem złota i innych walorów oraz nad wszystkimi transakcjami wymiennymi z zagranicą. Akt ten z natury rzeczy dał Prezydentowi prawo otwierania zamkniętych banków, oraz ewentualnego ich reorganizowania w razie potrzeby. To wszystko wystarczyło aby Roosevelt zdobył sobie zaufanie społeczeństwa, czynnika nieodzownego przy jakichkolwiek posunięciach. Pierwszy krok był uwieczniony powodzeniem.



Prezydent począł przemawiać do narodu. Były to mowy wygłoszone w niedzielę przez radio, zwane popularnie "gawęda przy kominku". Prezydent zachował ten zwyczaj po dzień dzisiejszy.

Najgroźniejsze niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Roosevelt zabiera się do przeprowadzenia dalszych punktów programu "3R" /Relief, Recovery, Reform/. Pomoc zgłodziąłym bezrobotnym, tej warstwie która potrzebowała pomocy natychmiastowej. Zorganizowano i ustanowiono agencje, które miały za zadanie wypłacać zasiłki w gotówce z zasobów państwowych. Agencje, które wykupywały nadwyżkę produktów farmerskich, a zakupiony towar rozdzielały bezpłatnie najwięcej dotkniętym kryzysem. Wykupowano odzież /nadprodukcję/ poto by ją znowu bezpłatnie rozdać biednym masom, które i tak z powodu nędzy nie przedstawiały rynku zbytu. Agencje, których zadaniem było przetransportowywanie rodzin trudniących się rolnictwem z gruntu nieurodzajnego na żywniejsze działki. Program był przeprowadzany dokładnie i szybko. Najważniejszą jego częścią było bodaj że danie ludziom pracy. Zasiłki bowiem, których Prezydent był przeciwnikiem, uważane były jako zło konieczne i przejściowe. Lekarstwem trwałem było znalezienie zatrudnienia. Główną zasadą programu "3R" było udzielanie pomocy przez pracę i zarobki. Szkieletem tego punktu programu były 3 agencje : 1/ C.C.C. /Civilian Conservation Corps/, 2/ N.Y.A. /The National Youth Administration/ oraz może najważniejsze W.P.A. /The Works Progress Administration /.

C.C.C. powstała 5 kwietnia 1933 r. za ledwie w miesiąc od rozpoczęcia urzędowania Roosevelta i z czasem przeistoczyła się w instytucję stałą. Niezatrudnieni, nieżonaoci młodzi mężczyźni w wieku pomiędzy 18 a 25, zaciągani byli do obozów, których liczba osiągnęła cyfrę 1800. Obozy te zakładane początkowo w parkach, lasach, rezerwatach państwowych, później rozlały się po całym kraju. Uczestnicy obozów otrzymywali za wykonywane prace wynagrodzenie w gotówce miesięcznie 30 \$, z których jednak 25 \$ obowiązkowo przesyłano do ich domów. Praca polegała na konserwacji lasów, uprawie ziemi, na zabezpieczeniu bogactw naturalnych, regulacji rzek oraz ochronie ziemi przed erozją. Jak gdzieindziej tak i tu Prezydent odniósł sukces. Około 2,000,000 młodych mężczyzn, wydobytych w większości z ciasnych i brudnych przedmieść, spędzała przeciętnie 9 miesięcy w zdrowych obozach na świeżym powietrzu, przy pożytecznej pracy.



Trochę inne cele miała N.Y.A., The National Youth Administration. Jej zadanie polegało na niesieniu pomocy młodzieży od lat 16 do 25. Agencja ta powstała w czerwcu w 1935, jako pewnego rodzaju dział Agencji W.P.A. W jednym tylko roku szkolnym pomogła około 125,000 studentom, umożliwiając im kontynuowanie studiów przez udzielanie zasiłków miesięcznych po 15 \$ lub więcej. Były to pieniądze przeznaczone na laboratoria, ćwiczenia, prace badawcze. 225 szkół średnich /dokładnie: high-school/ otrzymywało po 6 \$ na ucznia a nawet 1 na wykładowcę. Czasowo zatrudniono ok.180.000 młodych chłopców, będących poza szkoła, dokształcając ich jednocześnie na pracowników umysłowych.

Najważniejszą, największą i najbardziej zresztą krytykowaną była agencja W.P.A. /The Works Progress Administration/. Zadanie miała nieskomplikowane ale ciężkie. Znaleźnienie ludziom pracy w dziedzinie dla danej jednostki najodpowiedniejszej. Od 1,000,000 - 3,000,000 mężczyzn i kobiet zatrudniono rocznie za wynagrodzeniem wahającym się od 10 \$ do 103 \$, w zależności od rodzaju wykonywanej pracy. Wybudowano tysiące km dróg, szos, autostrad, ulic, tysiące mostów, tuneli, parków, budynków użyteczności publicznej, szkół, szpitali, basenów pływackich, stadionów sportowych, setki lotnisk i t.p. W.P.A. czerpała zasoby ze zwiększonych w tym celu podatków.

New Deal w dziedzinie Relief'u nie ograniczył się jednak tylko do tego. Zajęto się kłopotami ludzi będących w długach. Agencje, zaopatrzone w gotówkę państwową, powołane do życia przez Roosevelta, miały za zadanie udzielanie bezpośredniej pomocy zadłużonym farmerom i właścicielom ziemskim i nieruchomości. Właściciel nieruchomości czy farmer zagrożony licytacją lub eksmisją zwracał się do organizacji zwanej Farm Credit Administration, lub do innej t.zw. Home Owners Loan Corporation. W okresie od maja 1933 do 20 września 1937 The Farm Credit Administration udzieliła pożyczek na przeszło 2 biliony \$ około 500,000 farmerom. W ten sposób uratowano tysiące farm skazanych na likwidację. Podobnie przedstawiała się rzecz z właścicielami nieruchomości. W r.1933 w miesiącu czerwcu obliczano, że dziennie 1000 rodzin traciło swe domy w U.S.A. Kongres wyposażył The Home Owners Loan Corporation w dwa miliardy \$. W maju 1935 H.O.L.C. miała już do dyspozycji 4,750,000,000 \$ na wykupywanie hipotek, przedłużanie terminów spłaty, zmniejszanie procentu itd. itd. Dekret powołujący do życia H.O.L.C. uratował - jak oceniano - ok.miliona rodzin. Wszystko to działo się za pieniądze rządowe. Wierzyciel został zaspokojony, dłużnik spłacił swój dług dzięki.... pomocy rządu.



New Deal wprowadził po raz pierwszy w historii Stanów Instytucję ubezpieczenia starców i bezrobotnych /Niemcy wprowadziły instytucję ubezpieczeń społecznych w 1891 r., - Anglia ubezpieczenia bezrobotnych w 1911/. Akt ten znany jako Social Security Act został podpisany 14 sierpnia 1935 r. Dotyczył głównie starców i bezrobotnych, zajmował się też kalekami i dziećmi; ustanowił służbę zdrowia dla matki i dziecka; zajmował się również zdrowiem publicznem. Według programu ubezpieczeń, pracodawca jak i zatrudnieni ponosili jednakowe ciężary zasilał je fundusz, który począwszy od 1940 r. miał wypłacać sumę zbliżoną do poprzednich zarobków danej osoby, gdy ta przekroczyła 65 rok życia. Plan ten wszedł w życie 1 stycznia 1937 r. i w 15 miesięcy potem 38,000,000 nazwisk figurowało w księgach ubezpieczeń /ubezpieczenia nie obejmowały w tym wypadku pracy rolnej, służby domowej, pracy okolicznościowej, pracy na morzu, pracowników instytucyj niedochodowych jak np. nauczycieli oraz urzędników państwowych./ W lipcu 1937 roku nie było już w Ameryce Stanu któryby nie posiadał statutu i systemu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia.

## *Polski jacht w Szkocji.*



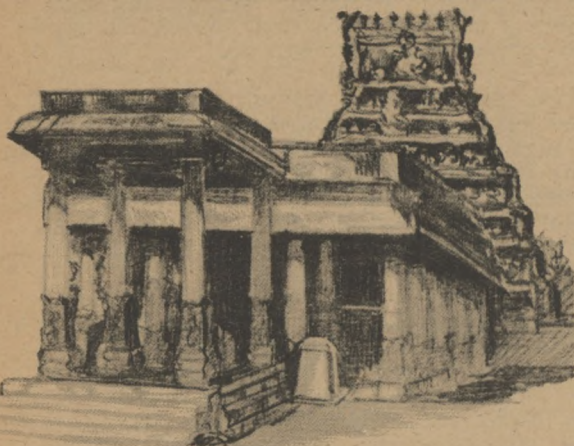
/L.W./ Yacht "Krzysztof Arciszewski", własność Akademickiego Związku Morskiego - Oddział Lwów był pierwszym jachtem polskim, który zawinął do szkockiego portu.

Jako jedna z najlepszych jednostek polskiej floty jachtowej odbył on w sezonach 1937, 38 i 39 siedem podróży szkolnych do portów skandynawskich i Morza Północnego z czego dwie z załogą żeńską. Dnia 9 lipca 1938. w ciągu 50-cio dniowej podróży szkolnej A.Z.M. zawinął "Krzysztof Arciszewski" do portu

Leith koło Edynburga, mając na pokładzie 8-miu studentów lwowskich wyższych uczelni. Kapitan tej podróży i jeden z członków załogi są obecnie na terenie W. Brytanii, jeden w szkole pilotów, drugi w armii lądowej. W sierpniu 1939 r. "Krzysztof Arciszewski" był w Norwegii w podróży szkolnej z załogą żeńską i powrócił z Oslo do Gdyni na 6 dni przed wybuchem wojny.



# Madras, trzeci port Indii.



Wojna rozlewa się coraz szerzej. Po Oceanie Spokojnym także i Ocean Indyjski stał się terenem działań. Indie same są już bezpośrednio zagrożone - a nawet były atakowane z powietrza. "Bomby na Madras" - to niedawne nagłówki prasy codziennej. Kilka słów o tym porcie podajemy na podstawie miesięcznika morskiego. THE TRIDENT według artykułu ARTHUR'a NETTLETON'a t. MADRAS - INDIA'S THIRD SEAPORT.

W planach wojennych Japonii niewątpliwie leży zagarnięcie tego ważnego portu równocześnie z wypadem na Cejlon lub też jako wstępny krok na drodze do inwazji tej wyspy. Madras, jedyny poza Kalkutą, o większym znaczeniu port indyjski w zatoce Bengalskiej, stanowi wschodnie wrota do Indii południowych, będąc jednocześnie ważnym węzłem kolejowym, z którego rozchodzą się szlaki do wszystkich większych centrów tego kraju. Położa całego handlu morskiego rozległej prowincji Madras, liczącej 2700 km wybrzeża, koncentruje się w porcie Madras, do którego przed wojną wpływało 26 milionów ton okrętów rocznie. Zajęcie przez Japończyków tego ważnego portu zagroziłoby poważnie transportom płynącym do zatoki Bengalskiej, a samo tylko sparaliżowanie pracy portu, uczyniłoby inwazję Cejlonu zadaniem znacznie łatwiejszym dla wroga. Tym się też tłumaczy niedawne naloty bombowców japońskich na Madras.

Interesujące jest, że tak ważna baza morska nie posiada żadnych sprzyjających warunków naturalnych i że wszystko wykonane zostało ręką ludzką od r. 1875, kiedy zbudowano pierwszy falochron dla osłony okrętów zatrzymujących się dotąd na pełnym morzu.

Do obrony Madrasu w dużej mierze przyczynią się przygotowane już bazy na Cejlonie, którego bezpieczeństwo znów jak wyżej wspomniano w znacznym stopniu zależy od użytkowania portu w Madrasie przez Sprzymierzonych.

Jeszcze na długo przedtym, zanim Madras został ważnym portem morskim, był on ośrodkiem militarnym o dużym znaczeniu ze względu na zbiegające się w nim liczne drogi strategiczne. Ponadto rozległe, płaskie tereny między brzegiem morza a stokiem gór Ghata, umożliwiają urządzenie wielu doskonałych lądowisk, co jest ważne ze względu na lotnictwo, które niewątpliwie przy obronie Madrasu odegra rolę najważniejszą, jeżeli nie decydującą.

Jako ośrodek wojskowy, Madras posiada za sobą tradycję przeszło 300-letnią bo już od roku 1640, w którym Kompania Wschodnio-Indyjska zakupiwszy tereny od miejscowego władcy, wybudowała fort obronny. W późniejszych czasach miasto przechodziło zmienne koleje losu. W r. 1741 skutecznie obroniło się od napadu Maharatów. W r. 1746 zostało zdobyte dla Francuzów przez Le Bourdonnais, aby w 2 lata później znów powrócić pod suwerenność W. Brytanii na skutek traktatu w Akwizgranie. W r. 1758 Francuzi zajęli ponownie port lecz wycofali się po przybyciu floty brytyjskiej. Ciekawe jest, że Vichy do dziś dnia jest w posiadaniu terenów na wybrzeżu prowincji Madras a mianowicie dwóch mikroskopijnych państwek w okolicach Pondicherry i Karikal, położonych na południe od miasta w odległości ok. 200 km od niego.

---

## *Czy wiecie, że ....*

---

### CITIZEN'S ADVICE BUREAU.

Stworzone niedawno biuro porad dla obywateli, którego 1058 filii rozrzuconych jest po całym kraju udzieliło 2.000.000 odpowiedzi dotyczących kwestii jak małżeństwa, czynszu, odbudowy itp. Biuro udziela bezpłatnych informacji we wszystkich sprawach, związanych czy powstałych przez wojnę.

### /FACTS ABOUT BRITAIN/

/dr A. S./ W lecie 1941 r. doszły wiadomości o nowym niemieckim jednomiejscowym samolocie myśliwskim, zaopatrzonym w silnik gwiazdasty, We wrześniu tegoż roku pierwsze samoloty typu Focke-Wulf 190 pojawiły się w akcji nad Francją. Pierwszy z nich zestrzelony został przez myśliwców brytyjskich w dniu 18 września w czasie sweep'u nad Francją.

(ciąg dalszy na str. 514.)



## Wybory w Japonii.



Prawie bez echa przeszła wiadomość, że rząd japoński przeprowadził ostatnio wybory powszechne. W Japonii, której ustroj polityczny nie da się porównać z ustrojem żadnego z państw zachodnich, ze względu na swoistą mieszaninę instytucji parlamentarnych z niebardzo zamaskowaną dyktaturą wojska, rządzonego przez zakonspirowane mafie, wybory nie są tak istotnym dowodem woli rządu, jak w państwach demokratycznych. Ale fakt, że rząd zdecydował się

na przeprowadzenie wyborów w czasie wojny zasługuje przecież na uwagę. Oto jak na wybory japońskie i ich wyniki zapatruje się poważny dziennik angielski THE TIMES w artykule redakcyjnym, który niedawno się ukazał.

Jak cały świat przewidywał wybory powszechne, które miały miejsce w ostatni czwartek kwietnia b.r. niezawodny nadziei pokładanych w nich przez premiera generała Todżo. Premier był pewny zdecydowanej większości ale czyż można spodziewać się było czegoś innego niż zwycięstwa rządu, po kilku miesiącach zaledwie wojny, uświetnionych wielkimi zaiste sukcesami oręża japońskiego. Ale rząd potrzebował czegoś więcej niż większości. Izba poselska parlamentu japońskiego składała się z posków, wybranych jeszcze przed wybuchem wojny z Chinami, poskowie ci - zdaniem premiera - nie reprezentowali obecnych nastrojów i obecnych aspiracji kraju. Poskowie ci należeli do różnych partii, które jednak zostały w jesieni 1940 roku zmuszone do "dobrowolnego" rozwiązania ale parlamentu wtedy nie rozwiązano i poskowie zatrzymali swoje mandaty. Na miejsce dobrowolnie rozwiązanych partii politycznych stworzono klub niemal że oficjalnie związany z rządem. W przemówieniu radiowym, wygłoszonym podczas akcji wyborczej, wyraził się gen. Ando, wiceprezes tego klubu czy też partii rządowej dosłownie:



"Celem obecnych wyborów jest całkowicie wytepienie liberalizmu, indywidualizmu i innych doktryn politycznych pochodzących z krajów anglo-amerykańskich." Nowi kandydaci partii byli zupełnie wyraźnie popierani przez rząd. Na 466 mandatów - 377 przypadło tym nominatom rządowym, to też gen. Todżo miał pełne prawo ogłosić błyskotliwe zwycięstwo. Może też spokojnie utrzymywać, że naród japoński jest zjednoczony i że niedawne naloty lotnictwa amerykańskiego pozostały bez wpływu na nastroje partii.

Te naloty w porównaniu z działalnością niemieckiej Luftwaffe, czy też coraz to wzrastającym nasileniem bombardowań R.A.F., nie miały większego znaczenia militarnego, ale rzuciły ponury cień na przyszłe losy Japonii, którą jej militarni dyktatorzy narazili na poważną akcję lotniczą i to może już w nie-dalekiej przyszłości. To też nie jest pozbawiony znaczenia fakt, że gen. Todżo wspominał o tych nalotach amerykańskich w swoim przemówieniu przedwyborczym, a drugim przyczynkiem charakteryzującym nastroje japońskie jest fakt, że niemniej niż 1719 kandydatów ubiegało się o 466 mandatów poselskich. Wydawać by się mogło, że w ten sposób rząd japoński starał się podkreślić demokratyczność wyborów, napozór jednak, bo przecież kandydaci rządowi /partii rządowej/, nie współzawodniczyli ze sobą, czyli, że cała nadwyżka kandydatów przypada na polityków, którzy nie udzielają poparcia rządowi. Oczywiście nie można sobie wyobrazić, że ci właśnie niepopierający rządu kandydaci są przeciwnikami wojny i mogą oni równie dobrze reprezentować kierunek jeszcze bardziej skrajny niż koła obecnie stojące u władzy.

(Ciąg dalszy ze strony 512.)

Od tego czasu ilość samolotów tego typu zwiększyła się znacznie i obecnie jest w służbie Luftwaffe cały szereg dyonów myśliwskich wyposażonych w te maszyny. Do tej pory posiadamy mało danych o tym typie, z fotografii jednak wnioskować można, że odbiega on całkowicie od szablonu przyjętego przez Niemców.

Najbardziej charakterystyczną jego cechą samolotu jest 1600 konny gwiazdzisty silnik typu BMW 801 chłodzony powietrzem. Rozpiętość płatów jest mała - 13 m. Widoczność z kabiny pilota jest dobra, mimo, że jest ona stosunkowo płytka. Uzbrojenie nie jest dokładnie znane. Prawdopodobnie stanowi je sześć CKM w płatach. Nie jest również dokładnie znany sposób chowania podwozia - prawdopodobnie składa się ono do tyłu tak jak w samolocie MASTER.

(ciąg dalszy na str. 517.)



# Historia żyłetki.



Podobno w niepisanych tradycjach Armii Brytyjskiej żyje do dziś dnia powiedzenie: "Żołnierz goli się codziennie, - oficer jest zawsze ogolony". Ten zabieg toaletowy, który czasem dwa razy dziennie trzeba wykonywać jest w dzisiejszych czasach czynnością prostą i nieskomplikowaną. Pomysłowość ludzka dostarczyła najmniejszych przyrządów do usuwania zarostu. Często jest bardzo twierdzenie, że tylko starodawna konserwatywna brzytwa można się dobrze ogolić. Ale zdaje się, że większość mężczyzn tego świata a w każdym razie większość w państwach zachodnich używa przyrządu nowego - aparatu do golenia. Oto historia żyłetki wg artykułu zaczerpniętego z CHAMBERS'S JOURNAL p.t. THE STORY OF THE RAZOR by W. WILSON LEGGE.

/M.W./ Zwiedzający British Muzeum zauważyć mogą dziwną kolekcję przedmiotów, które, jak głosi napis, służyć miały naszym przodkom za narzędzia do golenia. Najdawniejsza taka "brzytwa" pochodzi z końca Epoki Brązowej, loco lat przed Narodzeniem Chrystusa. W ewolucji narzędzia te wydały, cięsząc się do dziś dnia uznaniem wielu, dzisiejszą brzytwę stalową. Brzytwa ta, mimo swych bezspornych zalet, ostatnio na skutek wymogów coraz szybszego tempa życia wypierana jest coraz bardziej przez dogodniejszą w użyciu "brzytwę bezpieczeństwa" - maszynkę do golenia. Historia jej powstania jest następująca :

W roku 1895 mało komu znany komiwojażer amerykański, King C. Gillette skonstatował pewnego ranka ku swej nieklamanej rozpaczy, że od wielu lat służąca mu brzytwa, odmawia posłuszeństwa i że żadne dalsze ostrzenie jej już temu nie zaradzi. Na domiar złego ten tragiczny moment zbiegł się z ważnym spotkaniem, całkowicie wykluczającym możliwość zjawienia się na nie z zarostem nieogolonym. Jak sobie poradził w tej krytycznej chwili nasz komiwojażer - historia nie podaje; wiemy tylko, że wtedy zrodziła się w jego głowie myśl, że wynalezienie łatwej do manipulowania maszynki do golenia, o wymiennym ostrzu, przysporzyłoby mu niewątpliwie znacznie więcej dochodu w krót-

kim czasie, niż dotychczasowy sposób zarobkowania przez całe życie. Optymista, jak wszyscy wynalazcy, Gillette z punktu pisze do żony: "Mam myśl - kariera nasza jest zapewniona". Jednakże szereg jeszcze lat mozolnych prób i rozczerowań dzieliło go od chwili, kiedy wreszcie w r. 1903 wypuścił na rynek pierwsze swe maszynki i nożyki.

Mało komu zapewne chciałoby się zadać sobie trud zastanawiania się nad "zawrotną matematyką" zapotrzebowania na "żyletki". Człowiek, goliąc twarz, przebiega ostrzem przeciętnie 48 cali kwadr. powierzchni skóry, na której znajduje się średnio biorec 25.000 włosów o przyroście ok. 1/100 cala na dobę. Pomnożwszy dla przykładu te liczby przez 15 milionów ludzi, goliących się na terenie W. Brytanii, znajdziemy, że łączny dzienny przyrost włosów dopominających się zgolenia wyniesie wtedy ok. 60.000 mil na powierzchni 115 akrów. Stąd dalszy wniosek: fabryka, która by dziennie produkowała 25 mil bieżących ostrzy do golenia, miałaby w perspektywie rozległy i łatwy rynek zbytu. Jakkolwiek to wygląda fantastycznie, daje jednak istotny obraz popytu na nożyki.

Udajmy się w odwiedzinę do nowoczesnej fabryki nożyków do golenia. Półfabrykat stanowi stal zrolowana w taśmach, która - co jest niezmiernie charakterystyczne - pozostaje w tej formie aż do końcowego stadium fabrykacji. Taśma kierowana jest na prasę, wgniatającą nożyki i wybijającą w nich otwory w tempie 320 nożyków na minutę, obsługiwane przez jednego tylko robotnika. Dalej, na walce usuwające nieuniknione usterki w materiale, spowodowane przez proces prasowania. Hartowanie nożyków następuje w specjalnych piecach, tak skonstruowanych, że umożliwiają w jednej operacji proces zahartowania w różnym stopniu krawędzi taśmy i środkowej jej części, która winna pozostać giętą. W ciągu całego przebiegu fabrykacji próbki brane z różnych miejsc taśmy bada się pod lampami kwarcowymi, pod którymi nieprawidłowe ostrza inaczej odbijają światło niż prawidłowe. Napisy trawione są kwasem od razu po obu stronach taśmy w maszynie o wydajności ok. 400 nożyków na minutę, a następnie w tej samej maszynie resztkę kwasu jest neutralizowana przez alkalie, taśma odtłuszczana i wysuszana prądem powietrza. W dalszym ciągu taśmy przechodzą z szeregu mniejszych bębnow na wielki bęben na maszynie, która przy wszelkiej niedokładności oraz skończeniu się jednej taśmy, do której należy dospoczyć początek następnej, zatrzymuje się automatycznie, uruchamiając jednocześnie czerwone światło sygnalizujące za-



trzymanie. Taśma przechodzi dalej kolejno przez szereg maszyn wykańczających ostrze i precyzyjnie je sprawdzających.

Dopiero potem wycinane są poszczególne nożyki z macierzystej taśmy i już oddzielone przechodzą do "cudownej" maszyny-automatu, która pakuje każdy poszczególny nożyk w woskowany papier i w zewnętrzzną kopertę i która jednocześnie drukuje - wszystko z wydajnością 40.000 sztuk dziennie. Posortowane przez automat na grupki nożyki, pakowane są dalej przez maszynę do kartoników, zamykanych i oklejanych celofanem przez ten sam automat. Pozostaje wysyłka towaru do wszystkich stron świata.

W r.1901 Gillette wykonał pierwszy nożyk do maszynki swojego pomysłu. W r.1939 produkcja jednej tylko fabryki wynosiła przeszło 3 miliony maszynek i 300 milionów nożyków do golenia. Sprawdziły się słowa skromnego komiwojażera, pisane do żony: "Mam myśl - kariera nasza jest zapewniona".

---

/ciąg dalszy ze str. 514/

W akcji Focke-Wulf nie wydaje się być szczególnie groźnym. Jego największa szybkość wynosi 590 km/godz. na wysokości 6000 m i mimo wielkiej zwrotności, Spitfire zdaje się górować nad nim w walce. Zasięg przy szybkości 500 km/godz. wynosi 830 km, pułap praktyczny 12,000 m.

---

## *Kącik harcerski.*

---

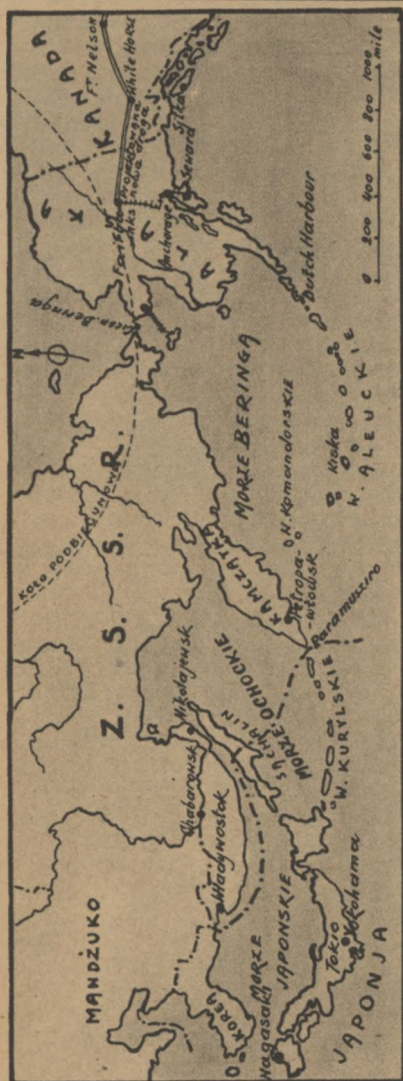
### DOM IMIENIEM BADEN POWELLA W LONDYNIE.

W dniu św.Jerzego, patrona młodzieży harcerskiej całego świata został otwarty Fundusz ku czci B.P. Zebrane pieniądze zamienione będą na bony wojenne, a po wojnie z funduszu tego zostanie wybudowany Dom im.Baden Powella dla skautów całego świata odwiedzających stolicę Imperium Brytyjskiego. Listę Funduszu rozpoczęła Para Królewska, członkowie Rodziny Królewskiej i cały szereg osobistości - wielkich przyjaciół ruchu skautowego. Między innymi gen. Sir Aleks.Godley prawa ręką B.P. w obronie Mafeckingu oraz Mr.James Harvey, który przewoził B.P. z grupą chłopców na pierwszy obóz doświadczalny na wyspę Bronwsea. Akcja ta jest podjęta dobrowolnie bez żadnych apelów jak powiedział Naczelny Skaut Lord Somer. W akcji tej nie powinno i nas

/ciąg dalszy str.323/



## Znaczenie strategiczne płn. Pacyfiku



Wojna nauczyła nas myślenia szerokimi obszarami, wielkimi obszarami zarówno lądowymi jak i morskimi. Mówi się Ocean Spokojny niemal jednym tchem, nieraz nie zastanawiając się nad bezmiarem przestrzeni wodnej tego największego zbiornika wody na ziemi. Tymczasem w samym Oceanie Spokojnym można wyróżnić poszczególne strefy. Taką strefą samą w sobie, bardzo wielką i o pierwszorzędnym znaczeniu strategicznym jest północny obszar Pacyfiku. Ta część Oceanu, która oddziela ląd amerykański od azjatyckiego kontynentu, może być w pewnych wypadkach - o ile chodzi o działania floty a także dalekosiężnego lotnictwa - pomostem zbliżenia sił walczących. Trzeba pamiętać, że kontynent amerykański w swej północnej części to domena Sprzymierzonych. Natomiast na kontynencie azjatyckim oprócz Japonii i jej zdobyczy na lądzie stałym jest jeszcze znaczny obszar terytorium należącego do Związku Sowieckiego. Związek Sowiecki walczy z Niemcami jednak utrzymuje dotąd normalne stosunki dyplomatyczne z Japonią. Oba te państwa są wobec siebie państwami neutralnymi. To dodaje rozważaniom na temat Oceanu Spokojnego i roli jego północnej części szczególnego posmaku. Posłuchajmy co na ten temat pisze THE BULLETIN OF INTERNATIONAL NEWS w artykule zatytułowanym THE STRATEGIC IMPORTANCE OF THE NORTH PACIFIC AREA by M.C.

/M.W./Mimo, iż lądy amerykański i azjatycki podchodzą do siebie bardzo blisko na północy Oceanu Spokojnego, cały ten obszar przedstawiał do niedawna jeszcze tak ograniczone możliwości komunikacyjne, że zdawało się, że w obecnej wojnie żadnej roli nie odegra. Szybki



rozwój jednak długodystansowego lotnictwa oraz pionierskie prace w dziedzinie nawigacji i lotów arktycznych całkowicie zmieniły sytuację i zarówno Rosja Sowiecka jak i Stany Zjednoczone i Japonia rozpoczęły na wyszczególnionej budować i urządzać bazy lotnicze na swoich terytoriach w przewidywaniu, że północny Pacyfik odegra ważną rolę w obecnych zmaganiach, a w wypadku rozpoczęcia działań wojennych między Rosją a Japonią, stanie się niewątpliwie jednym z głównych teatrów wojny. Łądy amerykański i azjatycki dzieli tylko 90 km szeroka cieśnina Beringa z dwiema znajdującymi się na niej wyspami ufortyfikowanymi, należącymi jedna do Z.S.R.R., druga do Stanów Zjednoczonych.

Alaska, należąca od 18 wieku do Rosji, w r.1867 została przez nią sprzedana Stanom Zjednoczonym. Posiada ona olbrzymie niewyżyskane bogactwa naturalne /złoto, srebro, miedź, cyna, mangan, nikiel, platyna, węgiel, nafta, drzewo, ryby, futra itd./ Ludność, obliczana na ok.70.000, w połowie należy do rasy białej. Komunikacja ze Stanami dotąd jedynie drogą morską przez porty, z których kilka /południowe/ jest wolnych od lodów całkowicie, inne przeciętnie przez 1/2 roku. Południowy port Seward /wolny od lodu/ połączony jest linią kolejową będącą w ruchu przez cały rok z m.Fairbanks w głębi kraju. Drog kołowych jest mało, ogółem ok.18.000 km, z czego zaledwie szóstą część nadaje się do ruchu samochodowego. Dotąd nie istnieje droga lądowa ze Stanów Zjednoczonych do Alaski i dopiero ostatnio na skutek zrozumienia niepewności komunikacji morskiej na tym teatrze wojny, rozpoczęto budowę drogi, która by połączyła Fairbanks z Kanadą i z jej systemem kolejowym. Droga ta, finansowana w całej swojej długości przez Stany Zjednoczone, ma być oddana do użytku już w ciągu roku bieżącego.

W przeciwieństwie do innych rodzajów komunikacji, komunikacja lotnicza, i to zarówno wewnątrz kraju jak i ze Stanami, została w ostatnich latach bardzo rozbudowana. Alaska posiada pierwszorzędne lotniska oraz możliwości improwizowanego lądowania na obszarach wodnych, czy też na lodzie w zimie. Szereg lotnisk znajduje się nadto na Wyspach Aleuckich.

Możliwości i granice użycia baz amerykańskich przeciw Japonii i jej ośrodkom przemysłowym i komunikacyjnym wskazuje poniższa tabela odległości w linii powietrznej:

z Fairbanks do Dutch Harbour	_____	1600 km
z Dutch Harbour do Kiska	_____	1100 km

do Japonii:

z Dutch Harbour do Tokio	4600 km
z Dutch Harbour do Paramusziro	2600 km
z Kiska do Tokio	3400 km
z Kiska do Nagasaki	4400 km

Wynika z tego, że poza samolotami z lotniskowców mogłyby być stosowane jedynie bombowce o wielkim zasięgu.

Sytuacja uległaby całkowitej zmianie w wypadku rozpoczęcia działań wojennych między Rosją a Japonią, któreby udostępniło bazy sowieckie bombardującemu lotnictwu Stanów Zjednoczonych. Wykazują to poniższe tabele odległościowe:

z Dutch Harbour do Petropawłowska	2250 km
z Dutch Harbour do Nikołajewska	3350 km
z Dutch Harbour do Władywostoku	4500 km
z Kiska do Petropawłowska	1300 km
z Kiska do Wysp Komandorskich	860 km

i z rosyjskich baz do Japonii:

z Władywostoku do Tokio	1100 km
z Władywostoku do Paramusziro	1900 km
z Petropawłowska do Paramusziro	390 km
z Nikołajewska do Paramusziro	1050 km

W tym wypadku użyte mogłyby być średnie bombowce, przyczym urządzenia dostarczone amerykańskiemu lotnictwu przez bazy sowieckie, spowodowałyby poważną groźbę dla gęsto zaludnionych miast i ośrodków przemysłowych Japonii.

## *Czy wiecie, że ....*

### NAJNOWSZE TYPY SAMOLOTÓW LOTNICTWA SOWIECKIEGO.

/A.S./Po wielomiesięcznych walkach lotnictwa sowieckiego z Luftwaffe na froncie wschodnim, uzyskali Niemcy dane o nowych typach samolotów sowieckich, które wyparły prawie całkowicie typy znane uprzednio. Z nowych typów wymienić trzeba nurkowiec Stormowik, przeznaczony również do zwalczania celów naziemnych, samolot myśliwski MIG-3, lekkie bombowce YAK-1 i PE-2 oraz myśliwiec bombardujący SU-2. Wszystkie te samoloty odznaczają się dużymi zaletami, zwłaszcza zaś lekkie bombowce, które zdają się nie ustępować tego typu samolotom, będącym w służbie innych państw. Wydaje się, że Rosjanie ograniczyli się do produkowania typów przeznaczonych do ścisłej współpracy z armią lądową i zaniechali produkcji ciężkich bombowców.



**SAMOLOTY MYSLIWSKIE.**

W służbie są dwa typy: I 26 i MIG-3. Oba są jednomiejscowymi dolnopłatami z podwoziem chowanym do wewnątrz /tak jak w Hurricanie/. I 26 wyglądem nieco przewymagający Hurricana, zaopatrzony jest w 1.100 konny silnik M-105, chłodzony płynem; uzbrojenie stanowią dwa k.m.-y i armatka. MIG-3 ma być najnowszym sowieckim samolotem myśliwskim z pewnością jednak wchodzi obecnie do służby jeszcze jeszcze typy. 1200 konny silnik AM-35A chłodzony płynem pozwala osiągnąć szybkość maksymalną 360 mil/godz. Według źródeł niemieckich uzbrojenie stanowi jeden ciężki lub dwa lekkie k.m.-y. Ostatnio jednak uzbrojenie zostało prawdopodobnie zwiększone.

**SAMOLOTY NURKOWE I SZTURMOWE.**

Stormowik jest jednosilnikowym dolnopłatem o podwoziu chowanym do tyłu. Pierwotnie jego stanowi Heinkel He-118, wyglądem przypomina Fairey-Battle'a. Silnik 1300 konny AM-38, chłodzony płynem, jest specjalnie opancerzony, podobnie jak kabina pilota, dla ataków z niskiego pułapu, przyczym stwierdzono, że samoloty tego typu wyróżniły się dodatnio przy zwalczaniu czołgów. Uzbrojenie stanowią dwie armatki 32 mm i dwa k.m.-y umieszczone w płatach.

Myśliwiec bombardujący SU-2 /BB-1/ jest dwumiejscowym dolnopłatem zaopatrzonym w tylną wieżyczkę. Silnik 1000 konny M-88 chłodzony powietrzem. W wersji bombowej uzbrojenie stanowią dwa k.m.-y w przodzie i jeden k.m. w tylnej wieżyczce. Istnieje prawdopodobnie typ tego samolotu, jako jednomiejscowy samolot myśliwski, o uzbrojeniu składającym się z 4 k.m.-ów.

**LEKKIE BOMBOWCE ROZPOZNAWCZE.**

Wymienić tu trzeba dwa typy: YAK-4 i PE-2, bardzo podobne do siebie, z tym, że pierwszy z nich jest nieco mniejszy rozmiarami. Oba są dwusilnikowymi dolnopłatami, z podwójnymi statecznikami i sterami kierunkowymi oraz z chowanym podwoziem. Załogę YAK-4 stanowi 2 ludzi, PE-2 zaś - czterech. 12 cylindrowe silniki M-105, chłodzone płynem, rozwijają moc 1100 HP każdy. Ładunek bomb samolotu PE-2 - 1700 funtów, o ile umieszczone są one w komorze bombowej. Największa szybkość ma jakoby przekraczać 300 mil/godz.

---

"Dyrekcja Polskiej YMCA w W. Brytanii zawiadamia, iż z dniem 1 czerwca 1942 przeniosła swe biuro z Perth do Edynburgha, 1, Atholl Place I. p. /na przedłużeniu Princes Street w kierunku Haymarket/."

---

---

PIERWSZY ZJAZD NAUCZYCIELI WOJSKOWYCH KURSÓW LICEALNYCH I GIMNAZJALNYCH  
W LOTNICTWIE.

---

---

W dniach 18 i 19 maja br. odbył się w Blackpool I Zjazd Nauczycieli Wojskowych Kursów Gimnazjalnych i Licealnych Polskich Sił Powietrznych. Zjazd miał na celu uzgodnienie i ujednostajnienie metod pracy oraz szereg spraw organizacyjnych.

Organizacja kursów gimnazjalnych i licealnych w lotnictwie datuje się od końca roku ubiegłego i w chwili obecnej obejmuje siedem ośrodków szkoleniowych, grupując 190 uczniów żołnierzy, przy tym praca ta stale się rozszerza. 25 żołnierzy lotników przygotowuje się do egzaminu dojrzałości w zakresie 8-klasowego gimnazjum już w czerwcu br. Właśnie w czasie trwania zjazdu odbyli oni wstępny egzamin eliminacyjny przed komisją ministerialną pod kierownictwem p.dr.Lenczowskiego.

Nauka na kursach lotniczych odbywa się w zakresie wymagań Ministerstwa Oświaty, wykładowcy - a więc oficerowie i szeregowi - to w znakomitej większości fachowcy - pedagodzy. Trzeba zaznaczyć, że uczniowie - żołnierze kształcą się w godzinach poza służbowych, wykonywując w jednostkach lotniczych swe normalne zajęcia, że jako piloci latają na operacje i tylko wytrwale pracą i zapalem do nauki pokonywują trudności.

Zjazd zgodnie podkreślił to, stwierdzając niczem nie pokonany pęd do nauki i ambicję kształcenia się u naszych żołnierzy-lotników. Niektórzy z uczniów mogą poszczycić się pięknymi wyczynami bojowymi. Tak więc jeden z kandydatów do matury w czerwcu tego roku - ma "na rozkładzie" 7 i 1/2 Messerschmittów przyznanych, z odznaczeń posiada Brytyjski D.F.M., polski Virtuti Militari i inne.

Organizacją kursów gimnazjalnych i licealnych w lotnictwie kieruje Wydział Kultury i Oświaty Inspektoratu Polskich Sił Powietrznych.

W debatach na zjeździe wziął udział przedstawiciel Ministerstwa Oświaty dyrektor Fr.Lenczowski, stwierdzając z zadowoleniem pozytywne rezultaty pracy kursów szkolnych w lotnictwie.

Zamykając obrady zjazdu zarówno Kierownik Wydziału Kultury I.P.S.P. oraz kierownik kursów szkoleniowych podch.dr.Kaprocki, dziękowali uczestnikom za ich pełną poświęcenia i zapału pracę w jednostkach lotniczych oraz podnosili wysiłek uczniów żołnierzy w ich wytrwałej pracy dla zdobycia wiedzy.

Obrady zaszczycił swą obecnością Zastępca Inspektora Polskich Sił Powietrznych.

---

---



/ciąg dalszy ze str. 517./

Polaków zabraknąć. Złożmy choć drobną sumę na ten cel. Składki należy wysyłać na ręce drh Olgi Małkowskiej, skąd odesłane zostaną do Londynu. Hm F.Z. przez naszą Redakcję przesyła 3 s. na ten cel.

Naczelný Skaut wręczył srebrny krzyż /b.wysokie odznaczenie/ harcerzowi Jones za odwagę i poświęcenie w czasie akcji ratunkowej w bombardowanym Coventry.

Skauci Invernescy mogą być dumni ze swego przewodniczącego Lorda Lovata, dowódcy Commandosów w wyprawie na Boulogne.

Skauci z Malty dzielnie spisują się w obronie wyspy, szczególnie w obronie przeciwlotniczej. Trzymajcie się dzielnie jak dzielnie trzymali się harcerze polscy w Modlinie i w Warszawie.

Skauci 71 druż. w Belfaście przesłali na ręce Premiera Churchilla £:20 na pomoc Rosji i £:21 na biedne dzieci.

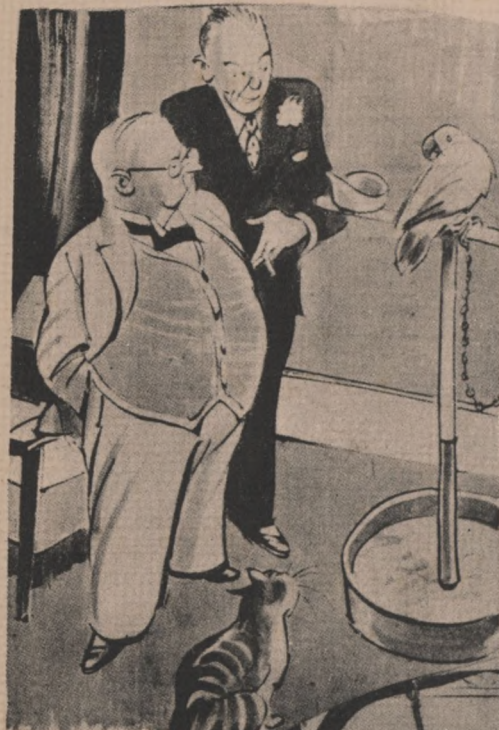
## Humor anglosaski.

WIZYTA.



- "Tylko proszę, żadnych ceremonii. Skoro tylko znu-  
dzicie się mną, to pójdę do domu." /THE NEWYORKER/

## DOBRY NABYTEK.



-Jakaż piękna papuga !"  
 -Hm, piękna ? Kupiłem ją za czterdzieści funtów na wencie dobroczynnej, z licytacji.- Dopiero potem dowiedziałem się, że to właśnie papuga podbiła cenę i doprowadziła mnie do takiego wydatku." /MEN ONLY/



MIŁOŚĆ OJ  
 GOWSKA...

"-Tak, ale teraz tatuś chciałby mieć to kółko z powrotem."

/THE  
 NEWYORKER/

